

Jan Stanisław PARTYKA

OSTATNIE CHWILE, GRÓB, RELIKWIE I KULT ŚW. AMBROŻEGO

Po śmierci Teodozjusza 17 stycznia 395 r., biskup Ambroży stanął przed nową rzeczywistością społeczno-polityczną, jaką stanowiła regencja Flawiusza Stylichona, opiekuna nieletniego, bo niespełna 10-letniego Honoriusza, syna Teodozjusza.

1. Regencja Stylichona u progu nowej Civitas barbarica. *Magister militum* Flawiusz Stylichon (22 VIII 408 r.), syn oficera z barbarzyńskiego plemienia Wandalów¹ i Rzymianki, był dygnitarzem wojskowym, którego karierę najlepiej charakteryzuje późnoantyczna inskrypcja wykuta na gigantycznej bazie posągu dedykowanego Stylichonowi, a odkryta w 1539 r. na Campo Vaccino, czyli na terenie byłego Forum Romanum: „.... *ab ineunte aetate per gradus clarissimae militiae ad columen gloriae sempiternae et regiae adfinitatis evectus*”². Zmarły cesarz tak go szanował, że przez związek małżeński z Sereną, z którą wódz miał syna Eucheriusza (fig. 1), przyjął go do swojej rodziny³. W dziejach Rzymu Flawiusz Stylichon pozostawił po sobie dobre wspomnienie ze względu na duże zdolności wojskowe oraz za odważne wyznawanie wiary chrześcijańskiej. Pod wpływem Teodozjusza, Stylichon okazywał nawet Ambrożemu niezwykłą cześć, na jaką zresztą święty biskup zasługiwał. Jednak poza dworem Stylichon odznaczał się dość prostackim charakterem, zdradzającym jednoznacznie jego barbarzyńskie pochodzenie, gdyż w tych czasach wielu nawet wyższych oficerów nie było w stanie nawet w najmniejszym stopniu sprostać ideałom umysłowym stanu senatorskiego. Na przykład, *magister militum* Ilirii Vetrano, proklamowany w 350 r. przez wojsko cesa-

¹ Orosius, *Historia adversus paganos* VII 38, 1, CSEL 5, 542-543: „[Stylichon] wyróżniający się urodzeniem pośród łęklwego, ale skąpego, wiarołomnego i podstępного narodu Wandalów, uważający za marne to, czym zarządzał pod imperatorem”.

² *Inscriptiones Latinae Selectae*, ed. M. Dessau, vol. I, Berolini 1892, s. 284, nr 1278.

³ Por. L. Piotrowicz, *Dzieje rzymskie*, Warszawa 1934, s. 844; K. Zakrzewski, *Ostatnie lata Stylichona*, w: *U schyłku świata antycznego*, Warszawa 1964, 23-119.



rzem, był niepiśmienny i uchodził nawet za „prope ad stultitiam simplicissimus”⁴.

Prawdziwą jednak przyczyną zgrzyzot ostatnich lat św. Ambrożego była chciwość Stylichona. Pogański historyk Zozym pisze, że o ile jako żołnierz i dowódca Stylichon okazywał nieskazitelną prawość, to piastowanie najwyższej władzy cywilnej bez żadnej kontroli, szybko go zdeprawowało i spowodowało, że bez skrupułów zaczął używać jej dla powiększania własnego majątku⁵, a przykład tego typu jest zawsze zaraźliwy dla wszelkiej biurokracji. Było to tym bardziej nęcające dla monstrualnie rozbudowanej administracji późnoantycznej⁶. Ta ogólna sprzedajność urzędników stała się przyczyną niedoli klas niższych z terenów podległych Mediolanowi. I tu autorytet Ambrożego, reprezentującego Prawo Boże, przed którym ugiął się nawet rzymski, ale już chrześcijański cesarz, nie mógł nic poradzić, gdyż za tym bezprawiem stał już, nowy, barbarzyński system wartości, obowiązujący w nowej *civitas barbarica*, której etos i wartości, bezwzględnie wypierały te, które do IV w. po Chr. obowiązywały w *civitas romana*, a później na krótko w *civitas romano-christiana*. Dla tej nowej społeczności i jej przywódców, przejmujących władzę po rozsypującym się już ostatecznie w gruzy porządku Imperium Romanum, tak niedawno powstała formuła: „Imperator intra Ecclesiam non supra Ecclesiam”⁷, już nie znaczyła. Kościół podporządkuje sobie te nowe społeczności dopiero w XI wieku, za pontyfikatu papieża Grzegorza VII, zmuszając w Canossie w 1077 r. reprezentującego je cesarza do pokornej uległości.

2. Sytuacja ekonomiczno-społeczna Cesarstwa u schyłku starożytności⁸.

We wszystkich epokach rzymskiej historii nędza, niewola i ucisk składały się na normalne warunki życia licznych warstw społecznych. Jednakże w państwie późnorzymskim niedola ludności była większa niż kiedykolwiek przedtem, a przede wszystkim nędza i cierpienie dotknęły znacznie szersze kręgi niż to było wcześniej. Ponieważ wielu członków elit miejskich, dla których niegdyś rzymski system rządów był korzystny, począwszy od III wieku było spychanych pod względem ekonomicznym, społecznym i politycznym niemal do poziomu warstw niższych, w państwie późnorzymskim istniała już tylko bardzo wąska warstwa ludności, która nadal żyła w niezakłóconym dobrobycie. To istnienie

⁴ *Epitome de caesaribus* 41, 25.

⁵ Por. *Historia nova* IV 57; V 1; 32-41.

⁶ O późnorzymskim aparacie państwowym por. A. Giardina, *Aspetti della burocrazia nel Basso Impero*. Roma 1977, passim; dla poznania zaś stosunków społecznych w dobie późnego Cesarstwa Rzymskiego podstawowymi pracami są nadal: A.M. Jones, *The Later Roman Empire 284-602. A social, economic and administrative Survey*, I-III, Oxford 1964; S. Mazzarino, *Aspetti sociali del quarto secolo. Ricerche di storia tardoromana*, Roma 1951.

⁷ Por. Ambrosius, *Epistola* 75a, 36, CSEL 82/10, 3, s. 106.

⁸ Por. Géza Alföldi, *Historia społeczna starożytnego Rzymu*, Poznań 1991, 243-288 i 314-322.

tak jaskrawej sprzeczności między bogatymi i biednymi oburzało szczególnie św. Ambrożego:

„Bo któż dziś z ludzi bogatych nie pragnie zawładnąć cudzą własnością? Któż z możnych nie dąży usilnie do wyrzucenia ubożego z niewielkiego skrawka jego ziemi i nie pragnie przy tym wypędzić go z ojcowizny? [...] Każdego dnia ginie ubogi”⁹.

Podobnie w V wieku Salwian z Marsylii kreślił również ponury obraz niesprawiedliwości społecznej, panującej w upadającym państwie rzymskim:

„Oto państwo rzymskie już umarło, a w każdym razie dławione więzami podatków ginie niby z rąk zbójców, wydając ostatnie tchnienie w tej części, która zachowuje dotąd pozory życia. W tym momencie widzimy wśród bogaczy bardzo wielu takich, za których ubodzy ponoszą świadczenia, inaczej mówiąc takich, którzy mordują biedaków spychając na nich swoje świadczenia”¹⁰.

Późnorzymskie społeczeństwo zachodniorzymskie było tak zantagonizowane, że ciągle dochodziło do wybuchu różnego rodzaju niepokojów społecznych, zarówno w miastach, jak i na wsi. Inną plagą była tzw. „anachoreza”¹¹, czyli zbiegostwo wolnych z punktu widzenia prawa robotników rolnych, jak i przypisanych do danego latyfundium kolonów¹² czy niewolników, którzy nie mogąc już znieść ciężarów podatkowych oraz złego traktowania bardzo często uciekali i łączyli się w bandy zbójckie rozbijane nierzadko przez państwo rzymskie

⁹ *De Nabuthae* 1, PL 14, 766-767, PSP 35, 26.

¹⁰ *De gubernatione Dei* IV 30, Sch 220, 254-256.

¹¹ Według Laktancjusza (*De mortibus persecutorum* 7, 3) już reforma Dioklecjana, nakładająca na kolonów olbrzymie podatki, spowodowała wyludnienie i spustoszenie wielu majątków ziemskich. O zbiegostwie por. ogólnie: H. Bellen, *Studien zur Sklavenflucht im römischen Kaiserreich*, Wiesbaden 1971, s. 122 nn.; o anachorezie w Egipcie por. A.E.R. Boak – H.C. Youtie, *Flight and oppression in fourth-century Egypt*, w: *Studi in onore di A. Calderini*, II, Milano 1957, s. 325 i nn.

¹² Ustawa Konstancyusza z 332 r. pozwalała na zakupywanie w łańcuchy, jak niewolnika, kolona podejrzanego o chęć ucieczki (*Codex Theodosianus* 5, 17, 1), a w 357 r. zarządono, że przy sprzedaży majątku ziemskiego poprzedni właściciel przekazywał swoich kolonów wraz z ziemią nowemu nabywcy (*Codex Theodosianus* 13, 10, 3). Zabroniono im nie tylko wstępować do wojska, ale nawet przyjmować święceń kapłańskich, czy w ogóle wstępować do stanu duchownego. Jeszcze bardziej restrykcyjna ustawa z 419 r. głosiła, że zbiegłego kolona odesłać należało, po wykryciu jego stanu, do majątku, w którym się urodził, nawet w 30 lat po jego ucieczce, bez względu kto w danej chwili był jego właścicielem (*Codex Theodosianus* 5, 18, 1). Ponadto przymus dziedziczenia zawodu jak i stanu dotyczył również członków rodzin kolonów, jako *colonus originarius*, w takim samym stopniu, jak miejskich kupców i rzemieślników. Ustawą z 380 r. zabroniono im nawet zawierania związków małżeńskich poza swoim stanem (*Codex Theodosianus* 10, 20, 10). Chociaż Konstancyn Wielki w 321 r. ogłosił niedzielę dniem wolnym od pracy, to korzystali z tego przywileju jedynie sędziowie, rzemieślnicy i inne grupy *plebs urbana*, podczas gdy mieszkańcy wsi otrzymali zarządzenie, aby „swobodnie i bez ograniczeń oddawali się pracy na roli” (*Codex Iustiniani* 3, 12, 2)!

przy pomocy wojska. Dawni *rusticani*, *agrestes*, *agricolae*, *aratores* i *pastores* stawali się już tylko *latrones*¹³.

Zarówno w Rzymie, jak i w innych miastach Italii często wybuchały rewolty plebsu spowodowane głodem, ponieważ w wyniku nieurodzajów, trudności transportowych, konfliktów politycznych, a przede wszystkim z powodu korupcji panującej wśród urzędników annony, brakowało tam często nie tylko zboża, lecz i wina; pomimo to podatki wciąż podnoszono, co skończyło się w 387 r. wielkim rozlewem krwi, kiedy w Antiochii rada miejska zapowiedziała ich wzrost¹⁴. Tumult wznicieli kuriałowie i najszacowniejsi obywatele miasta, których najpierw powiadomiono o podniesieniu podatków. Jednak wkrótce przyłączył się do niego plebs miejski, podburzony przez grupę klakierów teatralnych. W przypadku tego konfliktu nie chodziło bynajmniej o jakiś antagonizm między bogatymi a biednymi, lecz nienawiść uczestników powstania skierowana była przeciwko państwu, czego dobitnym wyrazem było niszczenie posągów cesarskich, co zresztą miało również miejsce w czasie powstania, które wybuchło w 382 r. w Nazjanzie.

Nie można się więc dziwić, że społeczeństwo żyjące w takim państwie przestało się z nim identyfikować. Wojsko służyło wtedy bardziej do represji policyjnych, niż do obrony limesu przed hordami barbarzyńców, którym miejski proletariatus, tzw. *factio servilis* często otwierał bramy miast, jak miało to miejsce w 417 r., kiedy ta grupa ludności wydała im na łup galijskie miasteczko *civitas Vasatica*. Tę obcość wobec państwa wywołał cesarski despotyzm, za którym stał aparat represyjno fiskalny państwa. Od końca IV w. rzymski ustrój polityczny stał się korzystny jedynie dla elity z cienkiej warstwy przedstawicieli aparatu władzy, zaś przez całe niemal społeczeństwo odczuwany był jako nadmierny ciężar.

Władza cesarska w zachodniej części Imperium popierała zasadniczo statyczny system społeczny, w którym do minimum ograniczono swobodę wyboru zawodu przez przymus jego dziedziczenia. Odnosiło się to również do elit władzy, tak że również *officiales* byli „zmuszeni” przekazywać swe urzędy własnym synom¹⁵. Wielcy latyfundiści schyłku IV i V w. mieszkali na stałe w swych dobrach ziemskich, gdzie sprawowali nieograniczoną władzę, z pra-

¹³ Por. Augustinus, *Epistula* 185, 7, 30, PL 33, 806-807; o kolonach („rusticana...audacia contra possessores suos”) i o „fugitivi servi”: zob. tamże 108, 6 18, PL 33, 416.

¹⁴ O buntach późnorzymskiej plebsu urbana por. A. Knepper, *Untersuchungen zur städtischen Plebs des 4. Jahrhunderts n. Chr.*, Bonn 1979, s. 20 nn. O buncie w Antiochii: R. Browning, *The riot of A.D. 387 in Antioch. The role of the theatrica claques in the later empire*, „Journal of Roman Studies” 42(1952) 13-20; G. Downey, *A history of Antioch in Syria*, Princeton 1961, s. 428 i nn.; J.H.W.G. Liebeschuetz, *Antioch City and Imperial Administration in the Later Roman Empire*, Oxford 1972, 104 n., 164.

¹⁵ Por. *Codex Theodosianus* 7, 22, 3.

wem do karania śmiercią kolonów włącznie. Jednak ci, jak pisze Salwian z Marsylii:

„oddają się pod opiekę i ochronę ludziom od siebie możniejszym, stają się poddanymi bogaczy, przechodząc niejako pod ich prawo i władzę”¹⁶.

Podczas gdy w okresie późnorzymskim św. Ambroży, jeden z ówczesnych najświetlejszych umysłów działał na rzecz Kościoła katolickiego, to powszechna stawała się obojętność na sprawy cesarstwa. Ammianus Marcellinus pisząc o Rzymie informuje, że trudno mu powiedzieć o czymś innym, jak tylko o rewoltach, ruchu i burdach w gospodach i tym podobnych głupstwach¹⁷. Podobnie jeszcze w V wieku Salwian z Marsylii pisał:

„A my bawimy się pośród lęku przed niewolą i śmiejemy się w obliczu śmierci. Pomyśleć możesz, że w jakiś sposób cały lud rzymski najadł się ziół, które wywołują sardoniczny śmiech: umiera, a śmieje się”¹⁸.

I ten lud wybierał życie pod panowaniem barbarzyńców, gdyż germański ustrój, tworzących się właśnie państw terytorialnych, oparty był nie na aparacie ucisku podatkowego, lecz na formach zależności feudalnej. Zarówno Orozjusz¹⁹, jak i Salwian z Marsylii²⁰ z bólem piszą o ucieczce do barbarzyńców licznych grup ludności.

Jednocześnie przyjęcie do Cesarstwa germańskich związków plemiennych naruszyło i tak rozpadającą się infrastrukturę systemu rządów, gdyż ludność germańska była osiedlana nie tylko na terenach zupełnie wyludnionych, lecz również w myśl ustawy z roku 398, na zajętych przez ich kolonizację obszarach ludność miejscowa zobowiązana była do oddania Germanom trzeciej części domów i gospodarstw, co miało poważne konsekwencje dla administracji, sądownictwa oraz systemu podatkowego. W ostateczności państwo zachodnio-rzymskie, które całkowicie uzależniło swoje istnienie od germańskiego wojska, przez nie właśnie zostało obalone.

Rzymianie, których przedstawicielem był Orozjusz, próbowali lansować ideę chrześcijańskiej Romanii, gdzie obok siebie mieli zgodnie koegzystować Rzymianie i Germanie; pozostała ona jednak tylko snem człowieka tęskniące-

¹⁶ *De gubernatione Dei* V 38, SCh 220, 340.

¹⁷ Por. *Rerum gestarum* XIV 6, 2-4.

¹⁸ *De gubernatione Dei* VII 6, SCh 220, 434.

¹⁹ Por. *Historia adversum paganos* VII 41, 7, CSEL 5, 554: [Rzymianie] „qui malint inter barbaros pauperem libertatem, quam inter Romanos tributariam sollicitudinem sustinere”.

²⁰ Por. *De gubernatione Dei* V 21, SCh 220, 328: „Nie mogąc znieść u Rzymian barbarzyńskiego okrucieństwa, szukają rzymskiej łagodności u barbarzyńców”; zob. również VII 6 oraz J. Badewien (*Geschichtstheologie und Sozialkritik im Werk Salvians von Marseille*, Göttingen 1980), który omawia socjologiczne aspekty krytyki ówczesnego społeczeństwa rzymskiego ze strony Salwiana.

go za pięknem kultury łacińskiej i tężyzną cnotliwych Germanów, z utopijno-moralizatorskiego pisma Tacyty „Germania”. Cesarstwo zachodniorzymskie rozsypując się w gruzy ustąpić musiało miejsca nowym państwom, nie mającym nic wspólnego z rzymskim systemem państwowym. Tę wizję Orozjusza czy św. Augustyna, przekreśliły krwawe zmagania o stworzenie na gruzach zachodniego Imperium germańskich państw terytorialnych, gdzie romanitas została zepchnięta do kościelnej kruchty, ale właśnie i tylko dlatego została uratowana!

3. Św. Ambroży orędownik pokrzywdzonych. Stąd też w pismach Ambrożego, z ostatnich dwóch lat jego życia, kiedy z racji swego urzędu miał wielokrotnie do czynienia z niesumiennymi urzędnikami, zwłaszcza tymi od annony, bez litości wyzyskującymi słabszych przy ściąganiu z nich danin należnych cesarskiemu aerarium, pojawia się pesymizm i odcień rozpaczyci uczciwego człowieka, kreślącego obraz zepsucia społecznego, samolubstwa i chciwości możnych tego świata oraz ich nieczułości na cierpienia ubogich. Pisze o tym jego biograf Paulin:

„Trapił się bowiem bardzo w duchu, gdy widział, że chciwość, będąca źródłem wszelkich nieszczęść, przybiera na sile i ani dostatek, ani niedostatek nie mogą jej zmniejszyć. Widział, że coraz bardziej opanowuje ona ludzi, a najwięcej tych, w których ręku spoczywa władza. Dlatego też najtrudniejszym zadaniem dla niego było wstawianie się u tych ludzi, bo u nich wszystko przeliczało się na pieniądze. Chciwość właśnie wszystko zło ściągnęła na Italię i odtąd wszystko zmienia się na gorsze”²¹.

Ta bezsilność wobec stale narastającego zła, napełniała duszę Ambrożego coraz większym smutkiem. Stąd też coraz częściej dał się słyszeć jego głos, którym wyrażał pragnienie, aby jak najprędzej uwolnić się od mąk tego świata. Nie należy się też dziwić, że jedno z jego ostatnich pism *De bono mortis* jest poświęcone dobrodziejstwu śmierci. Tylko w powyższym kontekście staje się zrozumiałe jego wołanie:

„Ojczy mój, otwórz ramiona, aby przyjąć biednego sługę, który Cię o to błaga. Zawezwij mnie na łono Swoje, ale rozszerz je, aby zmieścili się ci wszyscy, którzy uwierzyli w Pana. Jest ich wielu, ale chociaż wiara rozszerzyła się, nieprawość obfituje, a miłość stygnie”²².

Pomimo tych napełniających goryczą niepowodzeń, Ambroży kontynuuje swoją działalność pasterską. Jednak w lutym 397 r. po wyborze nowego biskupa Pawii, Ambroży powrócił do Mediolanu chory.

²¹ *Vita S. Ambrosii* 41, PL 14, 41C, tłum. J. Wojtczak, w: Św. Ambroży, *O wierze*, tłum. J. Bogasiewicz, Warszawa 1970, s. 244.

²² *De bono mortis* 53, CSEL 32, 748: „... quamvis fides creverit, abundat iniquitas, refrigescit caritas”, por. tłum. W. Szoldrskiego, PSP 7, 165.

W dyktowanym na łożu śmierci i nie dokończonym *Komentarzu do Psalmu XLIII*, św. Ambroży, mówi do swego sekretarza Paulina doszedłszy do wiersza: „O Boże upokarzasz nas, stawiasz nas w miejscu utrapienia, gdzie jesteśmy otoczeni cieniami śmierci”:

„Jakże ciężko, zaiste, oczekiwać tak długo dnia, w którym śmierć zamieni się na życie! Jakże ciężko wlec tak długo to ciało otoczone już cieniami śmierci! Powstań Panie! Dlaczego śpisz? Czyż zawsze odpychać mnie będziesz?”²³.

4. Ostatnie chwile i śmierć. Św. Ambroży umarł w Wielką Sobotę 4 kwietnia 397 r. w Mediolanie. Wiatyku udzielił mu kapłan z kościoła w Wercelli. Jako dobry i odpowiedzialny pasterz tuż przed śmiercią wskazał otaczającym go diakonom swego następcę w osobie świątobliwego starca Symplicjana. Oto pozostawiony przez jego notariusza i biografę Paulina szczegółowy opis ostatnich chwil jego życia:

„Po konsekracji biskupa w Ticinum Ambroży zachorował. Gdy przez wiele dni pozostawał w łóżku, wielkorządca Stylichon miał powiedzieć, że po śmierci takiego męża nadejdzie zagłada Italii. Zwołał przeto znakomitych mężów tego miasta, o których wiedział, że są szczególnie lubiani przez biskupa, i trochę im grożąc, a trochę schlebując przekonywał, że powinni udać się do świętego biskupa i radzić mu, by prosił Pana o zachowanie go przy życiu. Kiedy zaś on usłyszał to z ich ust, odpowiedział: „Nie tak żyłem wśród was, żebym się musiał wydzielić mego życia, i dlatego nie boję się umrzeć, ponieważ mamy dobrego Pana”.

W tym czasie na końcu portyku, w którym leżał, zebrali się Kastus, Polemiesz, Weneriusz i Feliks, będący wówczas diakonami, i rozprawiali ze sobą tak przytłumionymi głosami, że ledwo wzajemnie się słyszeli, kto powinien zostać biskupem po jego śmierci. Wymieniali przy tym imię świątobliwego Symplicjana, on jakby uczestnicząc w tej rozmowie, choć leżał z dala od nich, pochwalając ten plan zwołał trzykrotnie: „Starcem jest, ale dobrym człowiekiem”. Symplicjan był bowiem człowiekiem w podeszłym wieku. Usłyszawszy ten głos, przestraszyli się i uciekli. Po śmierci zaś jego nikt inny nie objął władzy tylko właśnie ten, którego Ambroży nazwał trzykrotnie dobrym starcem. [...] Dowiedzieliśmy się od biskupa Kościoła landeńskiego, świątobliwego Basjana, który słyszał to z ust świętego biskupa, kiedy modlił się z nim, że widział on, jak przyszedł do niego Pan Jezus i uśmiechając się powiedział: „Po niewiele dniach zabierzemy ciebie”.

A w tym samym czasie, kiedy odszedł do Pana od około godziny jedenastej aż do tej godziny, w której oddał ducha, modlił się rozłożywszy ręce jakby na krzyżu. My zaś widzieliśmy, że poruszają się jego wargi, ale głosu nie słyszeliśmy. Czcigodny zaś biskup Kościoła w Vercellae, kładąc się na spoczynek w górnej części domu, usłyszał trzykrotnie głos mówiący doń: „Wstań, pospiesz się, ponieważ teraz właśnie ma odejść”: Zszedł więc na dół i zaniósł świętemu Ciału Pańskie. On zaś przyjąwszy je i spożywszy oddał ducha, mając ze sobą dobry wiatyk, aby dusza pokrzepiona mocą pokarmu, teraz już w towarzystwie aniołów, których życie na

²³ *Explanatio super Psalmum XLIII* 73, PL 14, 1124.

ziemi naśladował, cieszyła się spotkaniem z Eliaszem. Podobnie bowiem jak Eliasz, nie uląkł się wystąpić wobec królów i władców w obronie czci Boga.

Stąd ciało jego przed świtem o tej godzinie, o której umarł, zostało przeniesione do kościoła Większego i było tam tej nocy, gdy oczekiwaliśmy Paschy. [...]. Bardzo wielu opowiadało, że nad jego ciałem była gwiazda. O brzasku zaś w niedzielę, gdy po ceremoniach podniesiono jego ciało, by zanieść je do bazyliki Ambrożyńskiej, w której je umieszczono, tak wiele złych duchów uskarżało się na cierpienia przez niego spowodowane, że nie można było znieść ich zawodzenia. [...]. Tłumy zaś mężczyzn i niewiast rzucały swoje chusty i przepaski, by nimi choć dotknąć ciała świętego. W pogrzebie bowiem wzięło udział wielkie mnóstwo ludzi sprawujących różne urzędy, obojga płci, młodych i starych, nie tylko chrześcijan, lecz również żydów i pogan. Większych jednak łask dostępowali ci, którzy byli ochrzczeni²⁴.

Do św. Ambrożego możemy również odnieść przepiękną maksymę Orozjusza: „Inter Romanos Romanus, inter Christianos Christianus, inter homines homo”²⁵. Kiedy już było wiadomo, że biskup Ambroży umiera, wielkorządca Flawiusz Stylichon miał, jak czytaliśmy wyżej, powiedzieć prorocze słowa, że po śmierci takiego męża nadejdzie zagłada Italii. I ta szybko nadeszła, razem z hordami Alaryka, które najpierw w 402 r. zmusiły dwór cesarski do przeniesienia stolicy w malaryczne rejony do bagnistej Rawenny, a następnie niepowstrzymane spłądowały Rzym w 410 r. i zapoczątkowały wieki zagłady cywilizacji rzymskiej i łacińskiej na Zachodzie Europy dokonywanej przez kolejne fale barbarzyńców z północnego wschodu.

5. Św. Ambroży „cultor et amator martyrum”. Doczesne szczątki biskupa Ambrożego zostały złożone w podmiejskiej *Basilica Martyrum*, położonej na cmentarzu za *Porta Vercellina*, gdzie często przemawiał nad grobami męczenników. Po jego *depositio* bazylika znana jest jako *basilica Ambrosiana*, a jego relikwie spoczywają do dziś w kryształowej trumnie pod mensą w głównym ołtarzu.

I chociaż biskup Ambroży sprzeciwiał się pogańskim praktykom *refrigerium*, jak o tym świadczy św. Monika²⁶, to w kulcie męczenników dokonał on

²⁴ *Vita S. Ambrosii* 45-48, PL 14, 42-44, tłum. J. Wojtczak, s. 246-248.

²⁵ *Historia adversum paganos* V 2, 6, CSEL 5, 281.

²⁶ Por. Augustinus, *Confessiones* VI, 2; CCL 27, 74: „Itaque cum ad memorias sanctorum, sicut in Africa solebat, pultes et panem et merum adtulisset atque ab ostiario prohiberetur, ubi hoc episcopum vetuisse cognovit, tam pie atque oboedienter amplexa est, ut ipse mirarer, quam facile accusatrix potius consuetudinis suae quam disceptatrix illius prohibitionis effecta sit”; zob. P. Paolucci, *Refrigerium. Nuova indagine storica con prefazione di Orazio Marucchi*, Camerino 1923, passim; P.A. Février, *À propos du repas funéraire: culte et sociabilité. „In Christo Deo, pax et concordia sit convivio nostro”*, „Cahiers Archéologiques” 26(1977) s. 24-45; K. Obrycki, „*Refrigerium*” u *Tertuliana*, w: Tertulian, *Wybór pism* II, PSP 29, Warszawa 1983, 30-42.

swoistego przełomu. Jak pisze Jan Paweł II w swym Liście Apostolskim *Operosam diem*, biskup Ambroży „Odkrywając ... relikwie i otaczając je czcią, ukazywał wierzącym wzorce nieustraszonego i odważnego naśladowania Chrystusa”²⁷.

Na wspomnianym wyżej cmentarzu za *Porta Vercellina*, przed budową bazyliki istniały już co najmniej trzy martyryony: Nabora i Feliksa, określane przez Ambrożego jako *basilicula*, tzw. bazylika Fausty, wzmiankowana w wyżej wymienionym liście oraz *sacellum* Wiktora, w którym biskup Ambroży pochował zwłoki swego brata Satyra, o czym wiadomo z jego mowy *De excessu fratris*. Niestety, z braku oryginalnych budowli nie możemy wyjaśnić, czym dany typ budowli się charakteryzował, i skąd się bierze ta różnica terminologiczna. Wzniesiona na tym terenie *Basilica Martyrum* została ukończona i poświęcona w 386 roku. Miała trzy nawy i absydę. Proporcje jej były silnie wydłużone, co przybliżyła ją do rzymskich fundacji konstantyńskich, w przeciwieństwie do współczesnych jej bazylik Miasta. Nad nawami znajdowały się trybuny tzw. *matronea*, a dach był drewniany. Z pierwotnej dekoracji wnętrza zachowały się fragmenty w *opus sectile*, które mogły zdobić absydę oraz fragmenty drewnianych drzwi.

Kiedy Mediolańczycy prosili swego biskupa o konsekrację tej nowo wzniesionej bazyliki, ten im odrzekł, że uczyni to, kiedy znajdzie jakieś relikwie męczenników²⁸. W liście 77 skierowanym do swej siostry Marceliny pisał, że miał przeczucie²⁹, że je odnajdzie. Według świadectwa św. Augustyna³⁰, biskup Ambroży w wyniku wizji poznał miejsce, gdzie znajdowały się relikwie. Dlatego też udał się od razu do *basilicula* Nabora i Feliksa i w dniu 17 czerwca 386 r. dokonał *inventio reliquiarum* męczenników Gerwazego i Protazego, wskazując, w oparciu o wspomnianą wyżej wizję, dokładne miejsce, gdzie ich należało szukać. Po krótkich „wykopaliskach” znaleziono dwa szkielety z odciętymi głowami i marmurową urnę z zastygłą krwią³¹. Wieczorem relikwie przeniesiono procesjonalnie do bazyliki Fausty³². Noc spędzono na czuwaniu i następnego

²⁷ *Operosam diem* 10, AAS 87(1997) s. 223, tłum. R. Sawa, VoxP 16(1996) z. 30, s. 14.

²⁸ Por. *Epistula* 77 (Maur. 22), 1, SAEMO 21, 154: „Nam cum ego basilicam dedicassem, multi tanquam uno ore interpellare coeperunt dicentes: Sicut Romanam basilicam dedices. Respondi: Faciam si martyrum reliquias invenero”.

²⁹ Por. tamże: „Statimque subiti veluti cuiusdam ardor praesagii”.

³⁰ Por. *Sermo* 286, 4, PL 38, 1299.

³¹ Por. *Epistula* 77 (22), 2, SAEMO 21, 154: „... clericis iussi eruderari terram eo loci, qui est ante cancellos sanctorum Felicis atque Naboris. Inveni signa convenientia: adhibitis etiam quibus per nos manus imponenda foret, sic sancti martyres eminere coeperunt; ut adhuc nobis silentibus, arriperetur urna, et sterneretur prona ad locum sancti sepulcri. Invenimus mirae magnitudinis viros duos, ut prisca aetas ferebat. Ossa omnia integra, sanguinis plurimum. Ingens concursus populi per totum illud biduum”.

³² Por. tamże, SAEMO 21, 156: „Condividimus integra ad ordinem: transtulimus vespere iam incumbente ad basilicam Faustae: ibi vigiliae tota nocte, manus impositio. Sequenti die transtuli-

dnia, 18 czerwca, przeniesiono je do bazyliki konsekrowanej wkrótce *sub titulo Basilica Martyrum*.

Jednak prawdziwy przełom został dokonany w strefie ołtarzowej. Oto po raz pierwszy dokonano translacji relikwii męczenników Gerwazego i Protazego z nienaruszalnej, chronionej dotąd prawem rzymskim, sakralnej strefy grobu, w inne miejsce, w tym wypadku położone pod ołtarzem. Takie miejsce wybiera dla nich biskup Ambroży, pisząc:

„Niech następują ofiary triumfalne na miejsce, gdzie Chrystus jest ofiarą. Ale na ołtarzu Ten, który za wszystkich cierpiał, a pod ołtarzem ci, którzy zostali odkupieni Jego męką”³³.

Natomiast odnalezione w latach 395-396 r. relikwie św. Nazariusza i Celsusa za *Porta Romana* zostały przeniesione do *Basilica Apostolorum*. O cudach towarzyszących ich translacji opowiada Paulin w *Żywocie św. Ambrożego*³⁴. Bazylika ta wzniesiona na planie krzyża, jak pisze Ambroży w epigramacie dedykacyjnym: „Forma crucis templum est”³⁵, znajdowała się na nekropoli przy *Porta Romana*, na odcinku między bramą miasta a tetrapylonem oddalonym od niej o 350 metrów. Pod ołtarzem, w punkcie centralnym na przecięciu się ramion krzyża, biskup Ambroży złożył w 383 r., w srebrnym relikwiarzu otrzymane dla Mediolanu od papieża św. Damazego relikwie Apostołów Jana, Andrzeja i Tomasza, relikwie zaś męczenników złożono w absydzie bazyliki. Dopiero w 1578 (lub jak mówią inne źródła w 1579) r., kiedy z polecenia św. Karola Boromeusza rozebrano ołtarz na przecięciu się ramion krzyża (czyli: *in medio crucis*) i znaleziono relikwie Apostołów, wzniesiono ołtarz w absydzie nad relikwiami męczenników i zamurowano tam ponownie srebrną puszkę z relikwiami Apostołów. Odtąd bazylika otrzymała *titulus* San Nazzaro Maggiore. Srebrny relikwiarz był poddany badaniom dopiero w 1894 roku. Wtedy

mus ea in basilicam, quam appellant Ambrosianam. Dum transferimus, caecus sanatus est”. Ślepiec ten po uzdrowieniu nie chciał opuścić świątyni, został więc „kościelnym” przy bazylice, jak mówi o tym również św. Augustyn w jednym ze swych kazań, por. *Sermo* 286, 4, PL 38, 1299; zob. także *Confessiones* IX 7, 16 i *De civitate Dei* XXII 8, 2.

³³ *Epistula* 77 (22), 13, SAEMO 21,162.

³⁴ Por. *Vita S. Ambrosii* 32-33, PL 14, 40-41, tłum. J. Wojtczak s. 239-241.

³⁵ Por. *Epigrammata Ambrosii*, PLS I 586:

„Condidit Ambrosius templum Dominoque sacravit
nomine apostolico, munere, reliquiis.

Forma crucis templum est, templum victoria Christi,
sacra triumphalis signat imago locum.

In capite est templi vitae Nazarius almae
et sublime solum martyris exuviis.

Crux ubi sacratum caput extulit orbe reflexo,
hoc caput est templo Nazarioque domus,

qui fovet aeternam victor pietate quietem:
Crux cui palma fuit, crux etiam sinus est”.

też zdjęto z niego odlew i zrobiono już po ponownym zamurowaniu galwaniczną kopię, która niestety jest bez wartości naukowej, gdyż jest zbyt mocno retuszowana. Św. Ambroży dokonał również translacji odnalezionych w Bolonii relikwii św. Agrykoli, które przeniesiono do bazyliki pod jego wezwaniem we Florencji. Chociaż dotąd translacje relikwii odbywały się jedynie na Wschodzie, to jednak dzięki temu przykładowi danemu przez świętego biskupa, przełamano w samym Rzymie opór przed naruszeniem grobu. Dzięki temu, stało się możliwe uratowanie relikwii wielu świętych męczenników z katakumb rzymskich, nagminnie niszczonej w ciągu całego V wieku przez hordy barbarzyńców germańskich, plądrujących kolejnymi falami, zwłaszcza bogate i całkowicie już bezbronne okolice Rzymu.

6. Grób i relikwie św. Ambrożego. Jak wspomnieliśmy wyżej, biskup Ambroży przygotował sobie jako miejsce wiecznego spoczynku *loculus biscandens* w strefie ołtarzowej, we wzniezionej przez siebie *Basilica martyrum*. Jak z tego widać, obok funkcji liturgicznej bazylika ta pełniła również funkcję *coemeterium subteglatum*, zadaszzonego cmentarza (fig. 2). Jednak po odnalezieniu relikwii Gerwazego i Protazego biskup odstąpił męczennikom prawą część swego grobu, sobie pozostawiając lewą. To tłumaczy przedstawienie dwóch sarkofagów ukazanych na miniaturze z XIII wieku, pochodzącej z rękopisu o sygnaturze *ms. P. 165 sup. z Bibliotheca Ambrosiana*.

Całe dzieje relikwii św. biskupa i znalezionych przez niego męczenników wyjaśniono dopiero w 1864 r. w trakcie świetnie przeprowadzonych, interdyscyplinarnych wykopalisk, z których raport opublikowany przez L. Biraghiego ukazał się w tymże roku³⁶. Nie wchodząc w nużące często, a interesujące wyłącznie specjalistów szczegóły, przedstawione zostaną tutaj, tylko najważniejsze, ale jakże istotne ustalenia archeologów, na podstawie których dokonano kanonicznie obowiązującej *recognitio reliquiarum* św. Metropolity.

Jak ustalono podczas wykopalisk w styczniu 1864 r., pod głównym ołtarzem *Basilica Ambrosiana*, z którego zdjęto złotą obudowę, znajdowały się trzy sarkofagi: dwa wąskie, cienkościenne, marmurowe i pozbawione wszelkiej dekoracji, ustawione pod posadzką średniowiecznej bazyliki, zgodnie z osią naw po prawej i lewej stronie ołtarza, oraz wielki sarkofag z porfiru, ustawiony prostopadłe na nich, opierający się częściowo na ich pokrywach i zamknięty bezpośrednio w ołtarzu (fig. 3, 4, 5). Jest to sarkofag typu $\lambda\eta\nu\acute{o}\varsigma$ ³⁷ zwany też

³⁶ Por. L. Biraghi, *I tre sepolcri sant'ambrosiani*, Milano 1864; S. Longosz, *Relikwie św. Ambrożego*, „Currenda” 129(1979) 57-59.

³⁷ Czyli sarkofag nawiązujący swoim kształtem do kadzi pełniącej funkcję tłoczni dla winogron. Kształt tego sarkofagu, jako symbolicznej tłoczni wina, jest w przypadku rzymskich sepulkraliów zaczerpnięty z orgiastycznych misterii religii dionizyjskiej, które w cesarstwie były celebrowane oficjalnie w czasach Cezara, później zaś w ukryciu. Śmierć pożerając ciało złożone w tym sarkofagu (taka jest etymologia słowa „sarkofag”), wyciskała z ciała ożywioną duszę, która

wannowym, z pokrywą o kształcie imitującym grzbiet osła. Po przesunięciu sarkofagu z porfiru otworzono znajdujące się pod nim sarkofagi z marmuru. Oba dolne były puste i zawierały tylko małe fragmenty kości i drobne monety od 2. poł. IV do VI wieku. W jednym z sarkofagów znaleziono monety z emisji należących do okresu od *depositio martyrum* w Bazyleju aż do śmierci biskupa Ambrożego w kwietniu 397 roku. Stąd też nie było żadnych wątpliwości, że był to sarkofag typu *arca*, w którym złożono św. Ambrożego.

Obecność monet z VI wieku daje się łatwo wytłumaczyć historią tego miejsca. W latach 489-493 Odoaker walczy o hegemonię nad Italią z Teodorykiem, rezydującym już w Rawennie. W czasie tych walk barbarzyńcy pod wodzą Tufy, będącego nominalnie *magister militum* Odoakra, grabią w 490 r. Mediolan. Tufa przechodzi wówczas na stronę Teodoryka, a następnie opowiada się znowu za swym byłym panem Odoakrem, dopóki ten nie zginie. Typowy obraz nowej *societas barbarica*, rodzącej się w bólach barbarzyńskiego jarzma Europy średniowiecznej. Stąd też dopiero po odrodzeniu się ekonomicznym Mediolanu na początku VI wieku, ówczesny biskup tego miasta św. Wawrzyniec I (biskup w latach 490-510 a 512) przystąpił do naprawy zniszczeń w świątyniach. O pierwszych reperacjach budowli sakralnych Mediolanu pisze pod koniec V wieku Ennodiusz w swoim hymnie o naprawie oktogonalnego baptysterium kościoła pod wezwaniem św. Gotarda (zwanego inaczej: *Chiesa del fonte*)³⁸. Biskup Wawrzyniec musiał też zapewne sprawdzić, czy relikwie św. męczenników oraz św. Ambrożego nie doznały uszczerbku, i na pamiątkę tej *recognitio* złożył w grobie miedziaki będące wtedy w obiegu. Tak więc pierwotnie w dwóch odrębnych sarkofagach spoczywali we wspólnej krypcie pod ołtarzem św. męczennicy i św. biskup, który ich odnalazł. Ten stan uległ radykalnej zmianie dopiero za episkopatu Angilberta II, który w 835 r. przeniósł święte relikwie do jednego wspólnego, porfirowego sarkofagu, zabranego z jakiejś rzymskiej, splądrowanej przez barbarzyńców cesarskiej nekropoli, gdyż kamień ten importowany aż z egipskich kamieniołomów położonych u podnóża Mons Porphyreticus nad Morzem Czerwonym, o pięknej purpurowej barwie z białymi cętkami krzemionkowych inkluzji, był zastrzeżony wyłącznie dla cesarza i jego rodu.

Porfirowy sarkofag otworzono dopiero 8 sierpnia 1864 roku. Znaleziono w nim szkielety trzech osób, całkowicie zanurzone w wypełniającej skrzynię,

przechodząc metamorfozę, podobnie jak sok z winnych gron, wyzwalała się osiągnając świetlisty eter. Por. dla typologii sarkofagów: G. Koch – H. Sichtermann – F. Sinn-Henninger, *Römische Sarkophage*, München 1982, s. 191-195. Dla symboliki: F. Matz, *Die dionysischen Sarkophage* (= *Die antiken Sakophagreliefs*, hrsg. F. Matz, Bd. IV 1), Berlin 1968 oraz K. Kerényi, *Dionizos, archetyp życia niezniszczalnego*, Kraków 1997, *passim* i spec. 292-323, gdzie autor omawia kult Dionizosa w Rzymie i w okresie późnego antyku.

³⁸ Ennodius, *Carmina* II 56, PL 63, 344-345. Ennodiusz przybył do Mediolanu pomiędzy 495 a 499 rokiem.

źródlanej wodzie. Dopiero 11 sierpnia można było przystąpić do właściwej analizy antropologicznej odkrytych kości. Zarówno czaszki jak i pozostałe kości były świetnie zachowane i rzecz niezwykle ważna: każdy z osobników miał inne proporcje kości, a te z kolei odrębną barwę, co było uzależnione od warunków pochówku. Dzięki temu można było dokonać rekonstrukcji szkieletów trzech pochowanych w sarkofagu osobników i dość precyzyjnie określić ich cechy anatomiczne.

Dwa spośród szkieletów musiały należeć do osobników o atletycznej budowie ciała i o wyjątkowym do dziś dnia wśród mieszkańców Italii, wzroście: mieli oni bowiem za życia od 180 do 185 cm wysokości. Jeden z nich osiągnął w chwili śmierci wiek męski. Te dane pozwoliły na identyfikację tych szkieletów jako należących do św. męczenników Gerwazego i Protazego. I to tym bardziej, że te wyniki analiz antropologicznych potwierdzają słowa zdumienia samego św. Ambrożego, który pisał w liście do siostry Marcelliny, relacjonując odkrycie relikwii: „Invenimus mirae magnitudinis viros duos”³⁹.

Trzeci szkielet, należał do św. Ambrożego. Po osuszeniu wnętrza sarkofagu, spoczywał on na warstwie prochu przetykanego złotymi niciami. Były to resztki bogatego stroju, w którym biskup został pochowany. Jak określili to w swoim raporcie antropolodzy, sam szkielet należał do osobnika, który w chwili zgonu dochodził do sześćdziesiątki, był średniej budowy ciała, miał 162 cm wysokości, co jak na tamte czasy było wzrostem dość wysokim (należy pamiętać, że w starożytności przeciętny wzrost wynosił 150 cm), miał drobne kości i proporcjonalną czaszkę.

7. Kult św. Ambrożego. Po śmierci Ambrożego, Kościół mediolański jednogłośnie uznał świętość swego pasterza i rozpoczął się jego kult trwający po dziś dzień. Pierwszym ważnym dokumentem dotyczącym kultu św. Ambrożego jest jego *Żywot*, zredagowany przez Paulina i pełny topoi hagiograficznych, których prawzorem jest opis męczeństwa św. Szczepana z Dziejów Apostolskich. Nie zatrzymując się dłużej nad pismem Paulina, wystarczy tu wspomnieć jak ten autor silnie podkreśla podobieństwo konania św. Ambrożego, który przez ostatnie godziny leży z rozkrzyżowanymi rękami, do agonii Chrystusa na krzyżu.

Drugim niezmiernie ważnym elementem rosnącego kultu św. Ambrożego jest legenda przypisująca mu stworzenie tzw. *liturgii ambrojańskiej*. Jest ona związana z polemiką antyarianską, jaką święty Biskup musiał prowadzić od 28 marca do Wielkiego Czwartku – 2 kwietnia 386 r., kiedy to cesarzowa Justyna zażądała przez swego eunucha, obdarzonego godnością *praepositus sacri cubi-culi*, prawa użytkowania dla arian *basilica Portiana*. Kiedy żołnierze zagrozili zagarnięciem kościoła, biskup Ambroży ze swoim ludem postanowił spędzać

³⁹ *Epistula* 77 (22), 2, SAEMO 21, 154.

tam dnie i noce, aż minie niebezpieczeństwo. Aby zaś zająć wiernych, wprowadził śpiewanie hymnów i psalmów, podzieliwszy ich na dwa chóry, jak o tym pisze św. Augustyn w swoich *Wyznaniach*:

„Tunc hymni et psalmi, ut canerentur secundum morem orientalium partium (chodzi tu o Kościół syryjski) ne populus moeroris taedio contabesceret institutum est”⁴⁰.

Z tego też powodu biskup Ambroży pisał hymny, w których popularyzował katolicką naukę o Trójcy Przenajświętszej, i którymi utwierdzał lud oddalający go od arianizmu. I ten aspekt wychowawczy hymnografii ambrożyjskiej również bardzo mocno podkreśla Jan Paweł II w swym Liście Apostolskim *Ope-rosam diem*⁴¹.

Wkrótce po śmierci św. Ambrożego, za panowania gockiego króla Odoakra, który dobił konające cesarstwo rzymskie, w czasie walk z Teodorykiem, jego wojska splądrowały Mediolan i prawdopodobnie w jakimś stopniu naruszono wtedy również i wystrój Bazyliki Ambrożyjskiej, jak o tym świadczą przekazy o pracach renowacyjnych dokonanych przez biskupa św. Wawrzyńca I. Za jego episkopatu wzniesiono przy bazylice Ambrożyjskiej niewielką kaplicę pod wezwaniem św. Wiktora, zwaną również ze względu na przepyszny wystrój mozaikowy i sklepienie dekorowane złożonymi szklanymi tessera-ami: *In Coelo Aureo*. Mozaiki figuralne, wykonane ok. 470 r., przedstawiają św. Ambrożego, oraz świętych męczenników Gerwazego i Protazego. Wizerunki tych ostatnich są z całą pewnością imaginacyjne, podczas gdy przedstawienie św. Ambrożego uważane jest za portretowe, gdyż odpowiada analizie antropologicznej relikwii.

W bolesnym okresie rozpadu cesarstwa rzymskiego i tworzenia się królestw barbarzyńskich na terenie Italii, kult św. Ambrożego, wyradza się w cześć prawie bałwochwalczą, czego wyrazem są nieprawdopodobne wręcz legendy, pisane „ku pokrzepieniu serc” i w celu wywołania zabobonnego strachu przed wszelką próbą profanacji miejsc świętych. Zostały one stworzone przez wyobraźnię nieludzko uciemnionych przez barbarzyńskich władców ludzi i zamierzającej kultury klasycznej. Dochodzi do tego, że kult św. Ambrożego przyćmie-

⁴⁰ *Confessiones* IX 7, 15, CCL 27, 142, tłum. Z. Kubiak (Św. Augustyn, *Wyznania*, Warszawa 1982) s. 161: „To właśnie w tym okresie wprowadzono zwyczaj, wzorem Kościołów wschodnich, śpiewania hymnów i psalmów, aby wśród ogólnego przygnębienia wierny lud nie tracił ducha”.

⁴¹ *Operosam diem* 10, AAS 87(1997) s. 223, tłum. R. Sawa s. 14: „Wystarczy wspomnieć hymny, które on komponował i wypróbował w czasie długotrwałych czuwań w obłożonych świątyniach: «Opowiadają, że lud jest oszukiwany także śpiewaniem moich hymnów. Zaiste i temu nie przeczę. Jest to olbrzymia pieśń, nad którą nic potężniejszego. Cóż bowiem potężniejszego, jak wyznanie Trójcy, która codziennie sławiona jest ustami całego ludu? Wszyscy na wyścigi starają się wyznawać wiarę, umieją wierszami głosić Ojca i Syna i Ducha Świętego. Wszyscy więc stali się nauczycielami, chociaż zaledwie mogli być uczniami»” (*Epistola* 75a, 34, SAEMO 21, 134).



Fig. 1. Magister militum Stylichon, jego małżonka Serena i syn Euchariusz. Dyptyk konsularny z kości słoniowej. Ok. 400 roku.

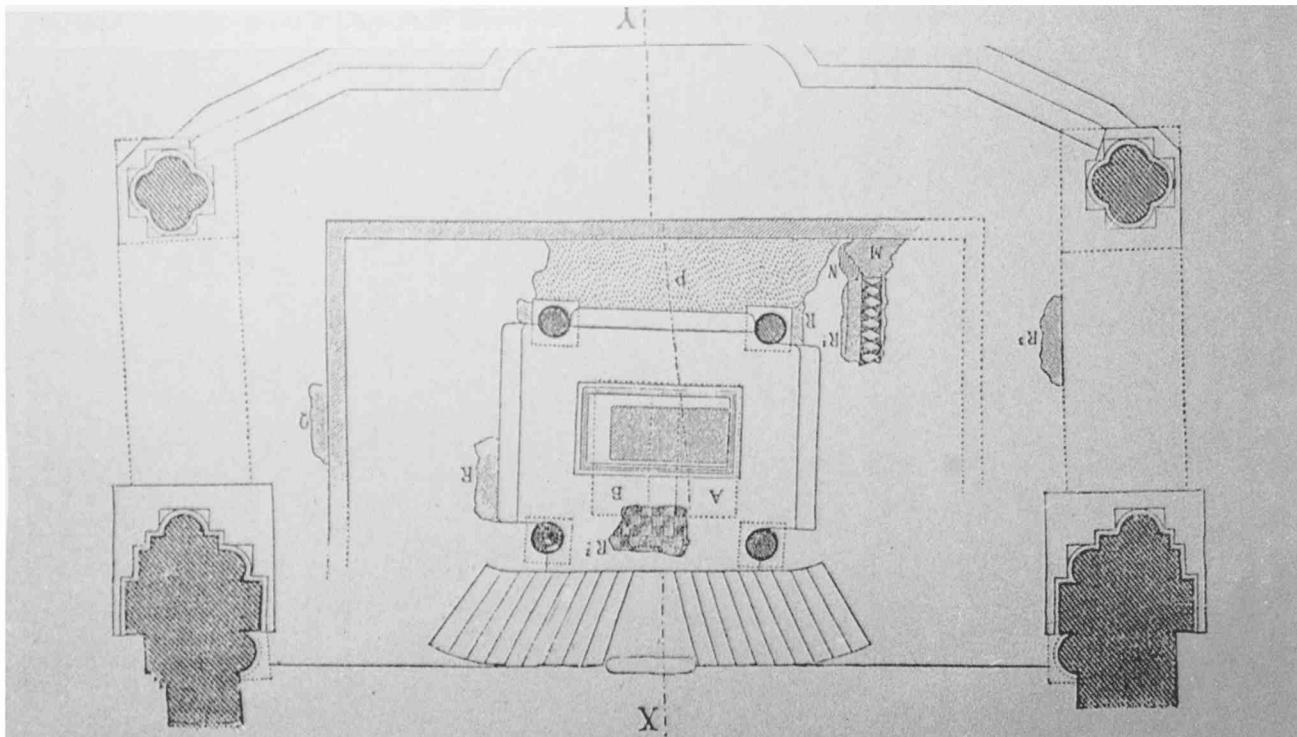


Fig. 2. Przekrój podłużny basilica Ambrosiana. Wg Biraghi, *op. cit.*

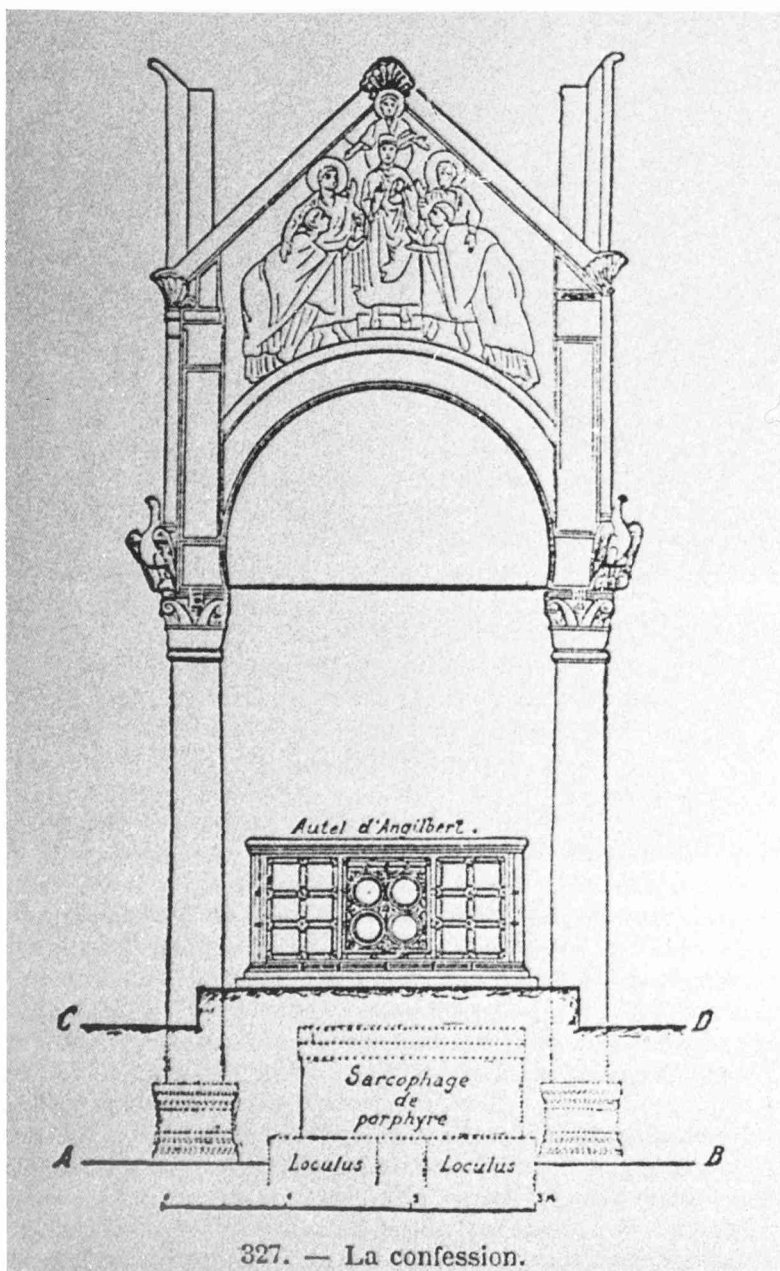


Fig. 3. Przekrój poprzeczny przez strefę ołtarzową. Wg Biraghi, *op. cit.*

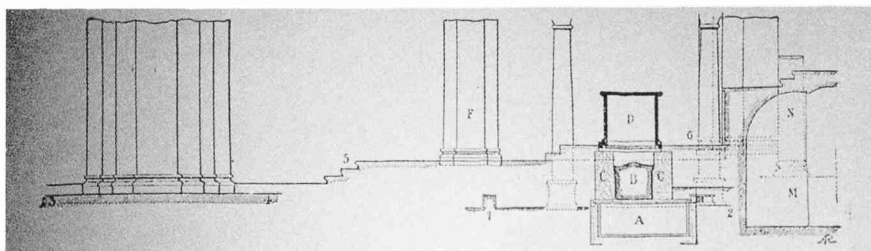
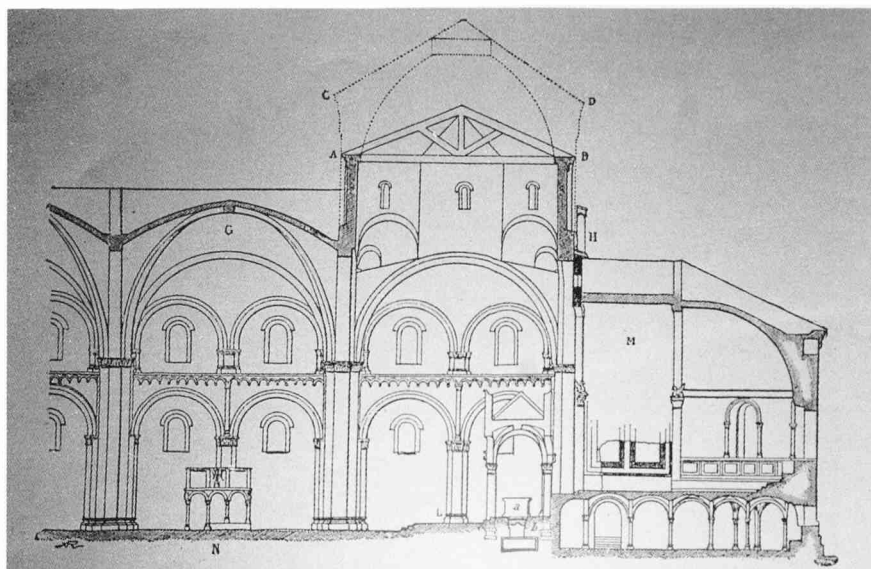


Fig. 4, 5. Przekrój poprzeczny przez strefę ołtarzową. Wg Biraghi, *op. cit.*

wa powoli kult męczenników, obok których został pochowany. Jeszcze w IX wieku w *Martyrologium Mediolańskim* czytamy:

VIII kal. April. adnuntiatio dominica et in Nicomedia natale Dulae ancillae ... et in Mediolano exaltatio corporum sanctorum Protasii et Gervasii martyrum et confessoris Ambrosii”.

W późniejszych zbiorach hagiograficznych Mediolanu, postać św. Ambrożego zaczyna dominować i jakby zewsząd wypierać postacie męczenników, coraz bardziej pozostających w cieniu.

Kolejnym etapem rozwoju kultu św. Ambrożego jest szczególnie okres longobardzki i karoliński, pierwszy renesans kultury klasycznej w nowej Europie. W tym ostatnim okresie na terenie przylegającym do Bazyliki Ambrożyńskiej w 789 r. erygowano klasztor benedyktyński. W latach 835-840, za episkopatu Angilberta II, wykonano złotą, trybowaną obudowę ołtarza z predellą ze scenami z życia św. Ambrożego i świętych, w której znajdował się zamurowany sarkofag z relikwiami świętych pochowanych w Bazylice Ambrożyńskiej. Grób ten wraz z położoną na uboczu bazyliką, pozostał nienaruszony, aż do wykopalisk w 1864 r. Jak więc widzimy, kult św. Ambrożego rozwijał się od wczesnego średniowiecza niezależnie od miejsca pochówku św. Biskupa, choć w Mediolanie, mieście tylu świętych, nie przybrał tak monumentalnych wymiarów jak kult św. Piotra w Rzymie. W Kościele Zachodnim dniem liturgicznym św. Ambrożego jest nie jego *dies natalis* 4 kwietnia, który zbyt często wypada w bezpośrednim sąsiedztwie Wielkanocy, ale 7 grudnia, dzień jego konsekracji biskupiej.

8. Symplicjan, następca św. Ambrożego. Mówiąc o św. Ambrożym warto na koniec zapytać, kim był sędziwy kapłan Symplicjan, który został jego bezpośrednim następcą na stolicy mediolańskiej i zmarł w trzy lata po swym uczeniu 15 lipca 400 r. To temu skromnemu kapłanowi święty biskup Mediolanu zawdzięczał całą swoją formację teologiczną. Zaskoczony jako katechumen wyborem na biskupa, poprosił Symplicjana o czuwanie nad pogłębieniem jego wiedzy religijnej. Ten uczynił to chętnie i towarzyszył Ambrożemu aż do śmierci. Warto poświęcić tej pięknej postaci kilka słów, gdyż Opatrzność pośleżyła się nim we wprowadzeniu na ewangeliczną drogę aż trzech Ojców Kościoła, w tym dwóch jego Doktorów.

To właśnie Symplicjan odkrył, że główną przeszkodą w dotarciu do sedna chrześcijaństwa zarówno retora Mariusza Wiktoryna, jak i później św. Augustyna, był zwykły błąd intelektualistów uważających Ewangelię za przepiękny światopogląd, traktowany w oderwaniu od przynależności do Kościoła i uczestnictwa w jego życiu sakramentalnym. Jak wynika z *Wyznań* św. Augustyna, obok intelektualnej fascynacji Ambrożym, to właśnie jego rozmowa z Symplicjanem była milowym krokiem na drodze do nawrócenia. Największą umiejęt-

nością tego, jak i wszystkich kierowników duchowych, był sposób słuchania i udzielania odpowiedzi. Jako kierownik duchowy, Symplicjan zawsze stał w cieniu, a równocześnie umiał wesprzeć swoją dłońią tego, którego akurat z Bożej Opatrzności prowadził.

Choć interesował się głównie Prawdą Objawioną, korespondując na te tematy z biskupem Hippony, to starożytność chrześcijańska nie przekazała nam żadnego dzieła pod jego imieniem. Widzimy więc, że Symplicjan chciał pozostać nieznanym. Cieszył się w duchu Ewangelii św. Jana (3, 30), gdy mógł pomagać innym wzrastać i pomagać im nie tylko w znalezieniu prawdy, ale i w zdobywaniu przez nich sławy. On sam prawdę znał, nią żył, a na ludzkiej sławie mu nie zależało. Choć tak mało znany, to niewielu jest ludzi, którzy podobnie jak Symplicjan pomogli w zdobyciu szczytów doskonałości tak wybitnym osobom. Z całą odpowiedzialnością można powiedzieć, że był ojcem duchowym Mariusza Wiktoryna, św. Ambrożego i św. Augustyna. Relikwie św. Symplicjana zostały złożone we wzniesionej przez niego bazylice pod wezwaniem św. Sysyniusza i towarzyszy, obecnie pod jego wezwaniem. Niestety, jego grobowiec został świętokradzko zbezczeszczonej w 1973 roku.

DERNIERS MOMENTS, TOMBEAU, RELIQUES ET CULTE DE ST AMBROISE

(Résumé)

Après la mort de Théodose le Grand l'évêque St Ambroise s'est trouvé à affronté une nouvelle réalité socio-politique, que constituait la régence de Flavius Stilicon, premier représentant de la nouvelle *civitas barbarica*, qui à partir du V^e siècle remplaça celle de la *civitas romano-christiana*, désormais déchu, car substantiellement complètement corrompue. Durant la fin du IV^e siècle, la société romaine était au sommet de sa crise: le cercle restreint des hommes au pouvoir opprimait par un appareil bureaucratique et fiscal inou le reste de la société romaine, qui ne voyait plus dans l'Empire Romain, qu'un oppresseur et dans les barbares et leur structure féodale naissante, un moyen de se protéger contre les exactions de l'état romain.

Toutefois, pour le régent Stilicon et son groupe, en ascension au pouvoir, ne comptait désormais que la prospérité personnelle, voire le luxe de la vie romaine décadente. Ainsi, pour s'enrichir à tout prix, il commettait avec son groupe de courtisans, des exactions devant lesquelles même l'autorité de St Ambroise, qui plia jadis l'empereur romain Théodose, était impuissante, vu que pour ce demi-vandale, le pouvoir obtenu grâce à la *romanitas*, d'ailleurs fort superficielle, n'était qu'un moyen pour atteindre sa fortune matérielle. Cette situation d'impuissance de

venir en aide aux petites gens était pour St. Ambroise un chagrin insupportable, qui lui causa beaucoup de peine et qui avait assombri ses derniers moments.

Le saint évêque tomba malade en février 397 et mourut le Samedi Saint qui tombait cette année le 4 avril. Dans l'agonie il choisit comme son successeur son directeur spirituel, le vénérable prêtre Simplicien, qui l'était aussi pour St. Augustin et Marius Victorinus. Les reliques de l'évêque furent déposées dans la basilique suburbaine, dite *Basilica Martyrum*, située sur le cimetière au-delà de la *Porta Vercellina*, où il prêchait fréquemment sur les tombeaux des martyrs, vu que la basilique en question remplissait aussi la fonction du *coemeterium subteglatum*. Après sa depositio, la basilique n'est connue désormais que sous le titre de la *basilica Ambrosiana*.

Bien que St. Ambroise fit contraire aux abus du rite du *refrigerium*, comme le montre l'affaire de Ste Monique racontée par son fils St. Augustin (*Confessiones* VI 2), il était néanmoins un grand *cultor et amator martyrum*, ce que prouvent l'*inventio reliquiarum*, le 17 juin de l'année 386, des martyrs Gervais et Protas et leur *translatio* ultérieure dans le périmètre sacré du *pomerium* de la ville, ainsi que la découverte dans les années 395-396 des reliques de Sts Nazaire et Celsus sur la nécropole au-delà de la *Porta Romana* et qui furent transférés religieusement dans la *Basilica Apostolorum*.

Le tombeau de St. Ambroise fut très bien fouillé en 1864 et le minutieux rapport archéologique fut publié par L. Biraghi. On a non seulement identifié les deux tombeaux primitifs, mais, on a retrouvé dans le sarcophage de porphyre, sous l'autel d'or d'Angilbert du IX^e siècle, les reliques des saints martyrs Gervais et Protas, *mirae magnitudinis viros duos* et les reliques du saint évêque, actuellement exposées dans des châsses de cristal sous le maître-autel de la basilique ambrosienne.

Le culte de St. Ambroise confesseur est bien vivant jusqu'aujourd'hui dans la capitale lombarde et la liturgie d'origine syriaque, mais à Milan dite ambrosienne, car, selon la tradition, instaurée durant la période des querelles ariennes par le saint évêque, reste toujours célébrée dans son archidiocèse.